

WŁAŚCICIEL

Nr 2

1998

29

wydawnictwo
Teatru
Golskiego

Electrolux

ODKURZACZE

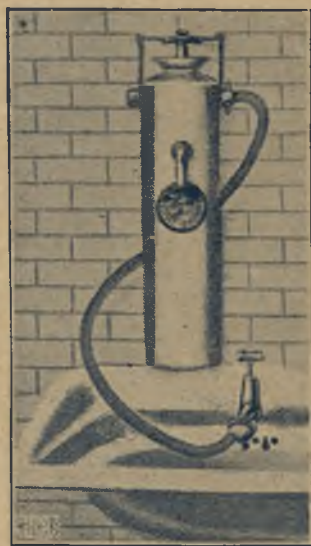


FROTTERKI

Wyroby oryginalne szwedzkie

Filtrem Electrolux

zmiękczaemy naj-
trwalszą wodę
do miękkości wo-
dy deszczowej



P.T. 463

Ten, kto posiada

Filtr Electrolux

oszczędza
zdrowie, czas
i pieniądze

WARSZAWA / MARSZAŁKOWSKA 153 / TEL. 78-97

T E A T R

WYDAWNICTWO TEATRU POLSKIEGO

W A R S Z A W A

Nr. 2

LISTOPAD 1928

NA MARGINESIE LAT 1918-1928

Uwagi ogólne.

Wszystkie teatry prywatne, które powstawały w Polsce od 1913 roku począwszy — padały po paru miesiącach, czy po paru latach. Teatr Polski oparł się wszelkim burzom i to jest dowodem najlepszym jego mocnych fundamentów i silnej budowy.

I podczas, gdy wszystkie inne istniejące teatry w Polsce są subwencjonowane przez samorządy czy rząd i subwencje te pochłaniają często ogromne sumy, Teatr Polski, zostawiony samemu sobie, dopiero w ostatnich 3-ch latach, w bardzo ciężkich momentach otrzymał nieznaczną pomoc rządu, przy wystawieniu dwóch wielkich utworów klasycznych. Poważną ulgą stało się zwolnienie przed rokiem od podatku widowiskowego sztuk polskich i klasycznych, dzięki życzliwemu stanowisku Prezydium m. st. Warszawy.

Teatr Polski musiał twardo stać na ziemi i nie ulegać żadnym fantazjom, ani ambicjom kierownictwa teatru. Jeżeli się uwzględni niepomysłne warunki lokalne warszawskie, tak pod względem frekwencji, jak i zbyt niskich cen biletów, wysokie wyma-

gania publiczności i prasy, oraz dwunastomiesięczne kontrakty aktorskie, trzeba dojść do przekonania, że w tak trudnych warunkach, jak Teatr Polski — nie pracował w tym czasie żaden może większy teatr prywatny w Europie.

Ta przymusowa gospodarcza samowystarczalność ma wielkie zalety społeczne, jest źródłem szczerego zadowolenia, jednakże ma równocześnie wielkie wady artystyczne. Troška o chleb powszedni, walka codzienna o byt instytucji — zabija częstokroć każdą śmiałą, piękną, lecz ryzykowną inicjatywę. Szczególnie ciężkie są momenty, gdy przyjdzie serja niepowodzeń, gdy kłopoty pieniężne walą się na głowę kierownictwa i niepokój finansowy zaczyna ogarniać współpracowników, niepewnych jutra.

W jesieni 1918 r. kierownictwo Teatru Polskiego rozszerzyło swą działalność, przejmując Teatr Mały, a następnie w roku 1923 przejęło jeszcze dodatkowo teatr „Komedję”. Uczyniło to dla polepszenia sytuacji materialnej — co jednak równocześnie pogorszyło sytuację artystyczną.

Oczywiście pomyslnie rezultaty finansowe były do osiągnięcia tylko pod tym warunkiem, że personel obu, względnie trzech teatrów, będzie ten sam. Kto jednak nie przyjrzał się trudnościom, jakie ten system powoduje, ten nie ma pojęcia o skrepowaniu kierownictwa wobec zależności jednego teatru od drugiego. System ten można tylko stosować z konieczności, w jakiej był i jest Teatr Polski. Daje on bardzo dobre rezultaty przy obsadzie pewnych sztuk (dzięki liczniejszemu zespołowi) — natomiast daje rezultaty fatalne w planach repertuarowych, w następstwie sztuk, które w tych okolicznościach niezawsze zależą od kierownictwa teatru, a najczęściej od powodzeń lub niepowodzeń w drugim teatrze. To też po 17 miesiącach kierownictwo pozbyło się teatru „Komedja” poprostu z braku dostatecznej ilości dobrych aktorów dla trzech scen, mimo, że teatr ten szedł dobrze przez cały czas, a w pewnych okresach świetnie.

Repertuar.

Teatr Polski rok rocznie wystawiał trzy do czterech wielkich dzieł dramatycznych, klasycznych i współczesnych różnego charakteru i wartości, poza tem resztę przedstawień wypełniał, jak wszędzie zresztą na świecie, — bieżącym repertuarem współczesnych utworów rodzimych i obcych. Nie kierowano się w tym względzie żadnymi uprzedzeniami osobistymi (wystawiano sztuki nieprzyjaciół, a odrzucano sztuki przyjaciół!), ani nie zamykano się w żadnej kaplicy artystycznej (co jest przecież tak wygodne!) — wreszcie dopuszczano się świadomie rzeczy najmniej popularniejszych w Polsce... — zbrodni eklektyzmu, wierząc, że tylko taki teatr może istnieć w świecie współczesnym i widząc, że tylko takie teatry istnieją.

To też wśród współczesnych utworów cudzoziemskich grano to, co na całym świecie grają teatry pierwszorzędne. Nie było dobrej sztuki, którejby Teatr Polski nie pokazał w Warszawie (i to często przed innymi stolicami), o ile nie ukazała się w innym teatrze warszawskim, lub o ile nie było poważnych przeszkód w sprawie obsady. Rzecz jasna, że jest szereg utworów, które powinny być w Polsce grane, a dotychczas nie były, lecz nie wszystkie są odpowiednie dla Teatru Polskiego czy Małego. Zresztą Warszawa posiada jeszcze szereg innych teatrów. W każdym razie ilość tych utworów jest niewielka i wbrew twierdzeniu niektórych krytyków, pozwolimy sobie być zdania, że nie mają one zasadniczego znaczenia dla rozwoju teatru.

W sprawie repertuaru klasycznego i widowiskowego — dyrekcja teatru, zdobywając się na wystawienie 3-ch do 4-ch utworów wielkiego repertuaru w ciągu roku — dokazała sztuki nielada, bo inne teatry stołeczne, będące w znacznie lepszych warunkach — ograniczają się do jednego lub dwu utworów rocznie tego rodzaju.

Główną niestety bolączką repertuarową każdego teatru w Polsce jest sprawa współczesnej twórczości teatralnej polskiej.

Z jednej strony brak nowych talentów (od 1918 r. zaledwie dwóch lub trzech nowych pisarzy teatralnych można brać pod uwagę) — z drugiej, sztuki polskie nie wystarczają ilościowo dla czterech, czy pięciu scen dramatycznych, które posiada Warszawa. Są sezony, gdzie na wszystkie sceny razem przypada 10 czy 12 utworów współczesnych polskich. Nowej twórczości polskiej sztucznie nikt nie obudzi, trzeba na nią cierpliwie czekać, od niej może dopiero rozpocząć się nowa era teatru, na którą wszyscy czekamy z utęsknieniem.

W ciągu czterech sezonów (od 1923

— 1927) dyrekcja wprowadziła do repertuaru Teatru Małego szereg sztuk o charakterze „avant - garde”. Doświadczenie pokazało, że mimo wystawienia w tym czasie najświetniejszych i najcharakterystyczniejszych utworów nowoczesnego repertuaru literackiego (jak „Sześć postaci scenicznych”, „Okręt do Kanady”, „Poławiacz Cieni”, „Wspaniały Rogacz”, „Knock”, „Pan swego serca”, „Gra”, „Zamiana”, „Tak jest, jak się wam wydaje”, „Warjat i Zakonnica”, „Nasza Boginka”, i t. p.) — prasa przyjmowała to wszystko z małymi wyjątkami dość chłodno i protekcyjnie. Gorzej jeszcze wyglądała sprawa frekwencji, bo największe sukcesy tych sztuk nie pokrywały kosztów i w ciągu tego czasu Teatr Mały przyniósł olbrzymie straty. Wreszcie okazało się, że polskich sztuk typu — zostaliśmy przy nazwie „avant-garde” — któreby jednak mogły być grane w normalnym teatrze, nie było zupełnie, nie licząc Witkiewicza. Wobec tego, trzeba było grać tylko sztuki zagraniczne, których zresztą jest coraz mniej. Zagranicą są one grywane tylko w małych teatrzykach przez początkujących, nieznanymi aktorów, a klasyczny teatr „Avant - Garde” w Paryżu, „Vieux Colombier” przed kilku laty zbankrutował, inne zaś syndykalizują się, aby się tylko utrzymać na powierzchni życia. Berlin i Wiedeń teatrów tego typu wcale już nie posiadają, bo nie mogły się utrzymać. Mimo wszystko byłoby dobrze, gdyby w Warszawie teatr taki powstał, lecz w zupełnie odmiennych warunkach, które omówimy w jednym z najbliższych numerów.

Od poprzedniego sezonu Teatr Mały wrócił do swego dawnego kierunku, to jest teatru komedjowego, jak doświadczenie pokazało najwłaściwszego nie tylko dla sali i publiczności Teatru Małego, lecz i dla... istnienia tego teatru.

Forma przedstawień.

Od pierwszej chwili powstania teatru — dążeniem kierownictwa było przede wszystkim stworzenie doskonałej formy teatralnej dla przedstawień Teatru Polskiego. Tendencje te nigdy nie były zbyt uznawane, ponieważ publiczność i zwłaszcza prasa nasza, w pierwszym rządzie oceniając wartość utworu teatralnego, do formy przywiązuje znacznie mniejszą wagę. W społeczeństwach o wysokiej kulturze teatralnej jest wręcz odwrotnie.

Techniczna strona przedstawień przewidziana przy samej budowie gmachu, osiągnęła już w pierwszym roku istnienia Teatru Polskiego wysoki poziom. Dziś pożądanem byłoby wprowadzenie pewnych inowacyj oświeceniowych, ale nie tych, któremi tak się szczycą niektóre teatry polskie, jak ruchome chmury, mrużące gwiazdy, błyskawice i pioruny, bo to wszystko Teatr Polski posiadał już w roku 1913 i dawno odeślał do rupiecarni.

Aktorstwo było główną troską kierownictwa Teatru Polskiego. W pierwszej fazie pracy — dyrekcja zgromadziła najwybitniejsze talenty aktorskie starszego i nowego pokolenia. Gdy wojna rozbiła zupełnie zespół, w roku 1918 zorganizowano go na nowo i od tej chwili doskonalenie zespołu postępowało systematycznie naprzód. Teatr Polski może z dumą powiedzieć, że wychował całe nowe pokolenie aktorstwa. Pokolenie to nie tylko stanowi dzisiaj trzon Teatru Polskiego, lecz wystarczy spojrzeć na afisze innych teatrów warszawskich i nie warszawskich, by się przekonać, ilu artystów rozpoczęło swoją działalność w Teatrze Polskim. W ciągu 10 lat Teatr Polski nie tylko wykształcił szereg świetnych już dzisiaj i głośnych aktorów, lecz kierownictwo umiało rok rocznie wynajdywać na prowincji zdolnych ak-

torów, którzy po kilka lat pracowali w Teatrze Polskim, a stąd często poszli dalej na wybitne stanowiska w innych teatrach.

Malarstwo dekoracyjne w Teatrze Polskim stało zawsze na wysokim poziomie i stanowi piękną twórczą kartę naszego teatru. I w tym dziale, jak w innych — nie zamykaliśmy się w indywidualnych upodobaniach kierownictwa, lecz dopuszczaliśmy do głosu różne prądy artystyczne.

Najtrudniejszą sprawą była reżyserja, ale i w tym dziale po wielu próbach Teatr Polski doszedł w ostatnich latach do świetnych rezultatów. Młodzi reżyserzy zdobyli dojrzałość, ujawnili swoje indywidualne wartości i dzięki temu przedstawienia nasze po większej części nie ustępują najlepszym zagranicznym. Tak kierownictwo teatru, jak i reżyserzy — starają się, by w każdym wypadku poziom przedstawień był poważny i przemyślany. Nigdy żadnego utworu nie bagatelizujemy, nawet wtedy, gdy kierownictwo nie przywiązuje do niego wartości. Rozmaitość prądów artystycznych znalazła i w tej dziedzinie szeroką rozpiętość, bo od najskrajniej realistycznych inscenizacji do hieratycznej stylizacji, monumentalnego patosu, czy wreszcie deformacji rzeczywistości.

Publiczność i prasa.

Złe mówić o publiczności warszawskiej byłoby niesprawiedliwością. Prawda, że jest to publiczność w porównaniu z Niemcami, Francuzami, czy Włochami — zimna w porównaniu z Rosjanami — obojętna, nie żyjąca na dłuższą metę teatrem, nie interesująca się jego problemami, lecz równocześnie sprawiedliwość każe wyznać — pod pewnymi względami subtelna, moralna, uczuciowa, a nie czułościowa, i dość inteligentna.

A jak ma się rzecz z prasą warszawską? Wątpliwem jest wprawdzie, czy można używać takich uogólnień, jak pojęcie „prasa warszawska”, która przecież składa się z szeregu jednostek tak odrębnych i często wrogich, a jednak — a jednak jest między krytykami warszawskimi coś wspólnego, co ich przez wspólne zwyczaje i wzajemne oddziaływanie złączyło. Wyjątkowe tylko jednostki w obecnej krytyce warszawskiej zajmują stanowisko odrębne. Znaczna część prasy warszawskiej nie ma na ogół żadnego kontaktu z publicznością, — w przeciwieństwie do przedwojennej krytyki warszawskiej — nie jest jej oddźwiękiem i dlatego nie mając jej zaufania — może mimo wszystko często zaszkodzić, prawie nigdy pomóc. Prasa idzie swoją drogą teoryj, teoryjek, interesów indywidualnych i snobizmu w przeciwieństwie do publiczności, którejby pewna doza snobizmu nie zaszkodziła. Jest sangwiniczna, nerwowa, nieanalityczna, nie lubi niczego uzasadniać, wszystko się rozplywa w *essaie*'ach, dowcipach, żarcikach, sztychach, niedyskrecjach i niedomówieniach. Sztuka, która się w trzech aktach podobała, może być bez litości „schlastana” za jedną błędną scenę w akcie ostatnim. Żadnej proporcji pomiędzy zaletami i błędami, (ostatnio „Przedmieście”), równocześnie zachwyty dla jednej sceny, czy dla jednej figury („Fenomenalna umowa” w roku zeszłym) przeważa szalę na rzecz sztuczności bez wszelkiego poziomu. To też rezultat jest taki, że nicuje się bez litości Langer, który przeszedł z honorem wszystkie wielkie sceny europejskie, a świetnie się pisze o skandalicznej rymocie. Brak uznania dla autorytetu jest zdumiewającą cechą krytyki warszawskiej.

O wychowawczej roli krytyki w stosunku do autorów, aktorów, malarzy, reżyserów, czy też kierowników

teatru, przy tym neurastenicznym systemie sądenia — mowy być nie może. Można bez przesady powiedzieć, że połowa krytyków warszawskich teatru wogóle nie lubi, a przepada za kabaretem, music - hall'em, czy kinematografem. Wystarczy porównać recenzje. Tam dopiero są w swoim żywiole!

Również nie często zdarza się widzieć krytyka warszawskiego dwa razy na jednej i tej samej sztuce. A przecież bywają i sztuki ciekawe, na których publiczność bywa po kilka razy. Zmiana obsady, a nawet, jak

ostatnio w „Przedmieściu” — duża zmiana tekstu — nie zainteresowała — o ile nam wiadomo — nikogo z krytyki warszawskiej. To charakterystyczne *signum*.

Historja teatru łączy się ściśle z historją krytyki. Krytyka ma i może mieć wpływ ogromny na rozwój i kierunek teatru. Niestety tylko mała część krytyki warszawskiej zdaje sobie z tej odpowiedzialności sprawę i w tem leży słaba strona życia teatralnego Warszawy.

Arnold Szyfman.

TEATRY POLSKI I MAŁY W DZIESIĘCIOLECIU NIEPODLEGŁOŚCI

W chwili, kiedy święcimy pierwsze dziesięciolecie istnienia wskrzeszonego Państwa Polskiego, kiedy podsumowujemy aktywa i pasywa naszej pracy, aby uzyskać bilans tego, cośmy we wspomnianym okresie zdziałali, — słuszną rzeczą będzie uprzytomnić sobie, jak w tym czasie pracowały Teatry Polski i Mały, co i ile wniosły one do skarbcza naszej kultury.

Z natury rzeczy musimy poprzestać tutaj na suchych tytułach i cyfrach. Pomiemy sztuki autorów cudzoziemskich — współczesnych i dawniejszych, nie wchodzących w zakres t. zw. repertuaru klasycznego, choć przedstawienia tych sztuk były niejednokrotnie czynem o dużem znaczeniu artystyczno - kulturalnem, i ograniczymy się do dwóch rubryk: 1) sztuki z repertuaru klasycznego cudzoziemskiego, 2) sztuki polskich autorów.

Pod tym kątem widzenia repertuar Teatrów Polskiego i Małego w pamiętnych latach 1918 — 1928 przedstawia się jak następuje:

TEATR POLSKI

REPERTUAR KLASYCZNY

CUDZOZIEMSKI:

- 1) *Cyrylik sewilski* Beaumarchais.
Grane 28 razy.
- 2) *Mirandolina* Goldoniego.
Grane 20 razy.
- 3) *Korjolan* Szekspira.
Grane 22 razy.
- 4) *Wiele hałasu o nic* Szekspira.
Grane 35 razy.
- 5) *Mieszczanin szlachcicem* Moliere.
Grane 31 razy.
- 6) *Rosmersholm* Ibsena.
Grane 22 razy.
- 7) *Ruy Blas* Hugo.
Grane 28 razy.
- 8) *Kupiec wenecki* Szekspira.
Grane 27 razy.
- 9) *Chory z urojenia* Moliere.
Grane 32 razy.
- 10) *Hamlet* Szekspira.
Grane 42 razy.
- 11) *Wesele Figara* Beaumarchais.
Grane 47 razy.

- 12) *Sen nocy letniej* Szekspira.
Grane 39 razy.
13) *Król Henryk IV* Szekspira.
Grane 20 razy.
14) *Świętoszek* Moliera.
Grane 19 razy.
15) *Otello* Szekspira.
Grane 27 razy.
16) *Sługa dwóch panów* Goldoni-
niego.
Grane 13 razy.
17) *Juljusz Cezar* Szekspira.
Grane 39 razy.

REPERTUAR POLSKI

- 1) *Książę Niezłomny* Juljusza Słowackiego (Calderona).
Grane 23 razy.
2) *Figlacy* X. Franciszka Bohomolca.
Solenizant Ignacego Krasickiego.
Grane 3 razy.
3) *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego.
Grane 35 razy.
4) *Pani chorążyna* Stefana Krzywoszewskiego.
Grane 25 razy.
5) *Szopka staropolska* Leona Schillera.
Grane 17 razy.
6) *Zemsta* Aleksandra hr. Fredry.
Grane 17 razy.
7) *Oj, mężczyźni, mężczyźni!* Kazimierza Zalewskiego.
Grane 37 razy.
8) *Szczęście Frania* Włodzimierza Perzyńskiego.
Grane 12 razy.
9) *Wacek i Wacek* Zygmunta Przybylskiego.
Grane 34 razy.
10) *Spazmy modne* Wojciecha Bogusławskiego.
Grane 10 razy.
11) *Losy Europy* Brunona Winawera.
Grane 10 razy.
12) *W noc Bożego Narodzenia* Orta.
Grane 14 razy.

- 13) *Nie - Boska Komedja* Zygmunta Krasińskiego.
Grane 53 razy.
14) *Pułaski w Ameryce* Adolfa Nowaczyńskiego.
Grane 6 razy.
15) *Klub kawalerów* Michała Bałuckiego.
Grane 31 razy.
16) *Wesele Fonsia* R. Ruzzkowskiego.
Grane 63 razy.
17) *Milosierdzie* Karola H. Rostworowskiego.
Grane 20 razy.
18) *Biała rękawiczka* Stefana Żeromskiego.
Grane 24 razy.
19) *Szał* Stefana Krzywoszewskiego.
Grane 30 razy.
20) *Oczy księżniczki Fathmy* Stefana Kiedrzyńskiego.
Grane 26 razy.
21) *Florek* A. Abrahamowicza i R. Ruzzkowskiego.
Grane 20 razy.
22) *Lenin*
Piękna Helena
Wacława Grubińskiego.
Grane 17 razy.
23) *Noc listopadowa* Stanisława Wyspiańskiego.
Grane 23 razy.
24) *Drugi mąż* Mieczysława Fijałkowskiego.
Grane 20 razy.
25) *Zmartwychwstanie* Karola H. Rostworowskiego.
Grane 17 razy.
26) *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego.
Grane 9 razy.
27) *Historja nie z prawdziwego zdarzenia* Stefana Krzywoszewskiego.
Grane 15 razy.
28) *Pan Jowiński* Aleksandra hr. Fredry.
Grane 10 razy.
29) *Lampa Aladyna* Wacława Grubińskiego.
Grane 27 razy.

- 30) *Lekkomyślna siostra* Włodzimierza Perzyńskiego.
Grane 23 razy.
- 31) *W sieci* J. A. Kisielewskiego.
Grane 26 razy.
- 32) *Poczekalnia I klasy* Zygmunta Kaweckiego.
Grane 38 razy.
- 33) *Djabel i karczmarka* Stefana Krzywoszewskiego.
Grane 27 razy.
- 34) *Wino, kobieta i dancing* Stefana Kiedrzyńskiego.
Grane 45 razy.
- 35) *Dzieje grzechu* Stefana Żeromskiego.
Grane 75 razy.
- 36) *Vox populi* Tadeusza Ulanowskiego.
Grane 9 razy.
- 37) *Wieża Babel* Antoniego Słonimskiego.
Grane 13 razy.
- 38) *Samuel Zborowski* Juljusza Słowackiego.
Grane 12 razy.
- 39) *Wojna wojnie* Adolfa Nowaczyńskiego.
Grane 36 razy.
- 40) *Aby żyć* Kazimierza Wroczyńskiego.
Grane 29 razy.
- 41) *Moralność pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej.
Grane (także w Teatrze Małym) ogółem 59 razy.
- 42) *Don Kiszot* Stanisława Miłoszewskiego.
Grane 26 razy.
- 43) *Tamten* Gabrieli Zapolskiej.
Grane 32 razy.

TEATR MAŁY.

REPERTUAR POLSKI

- 1) *Rzeczywistość* Bolesława Górczyńskiego.
Grane 47 razy.

- 2) *Lekkomyślna siostra* Włodzimierza Perzyńskiego.
Grane 54 razy.
- 3) *Kochankowie* Wacława Grubińskiego.
Grane 70 razy.
- 4) *Polityka* Włodzimierza Perzyńskiego.
Grane 101 razy.
- 5) *Głupi Jakób* Tadeusza Rittnera.
Grane 47 razy.
- 6) *Willa nad morzem* Stefana Grabińskiego.
Grane 29 razy.
- 7) *Aszantka* Włodzimierza Perzyńskiego.
Grane 33 razy.
- 8) *Księga Hjoba* Brunona Winawera.
Grane 41 razy.
- 9) *Czysty interes* Stefana Kiedrzyńskiego.
Grane 102 razy.
- 10) *Głuszczyca* Stefana Krzywoszewskiego.
Grane 59 razy.
- 11) *Nina* Leopolda Kampfa.
Grane 12 razy.
- 12) *Zabawa w miłość* Stefana Kiedrzyńskiego.
Grane 76 razy.
- 13) *Zwycięzca* Zdzisława Kleszczyńskiego.
Grane 12 razy.
- 14) *Malowana żona* Magdaleny Samozwaniec.
Grane 24 razy.
- 15) *Szofer Archibald* Marji Pawlikowskiej.
Grane 25 razy.
- 16) *Niewinna grzesznica* Wacława Grabińskiego.
Grane 67 razy.
- 17) *Znajomek z Fiesole* Brunona Winawera.
Grane 15 razy.
- 18) *Bajka* Aleksandra Czaplickiego.
Grane 13 razy.

- 19) *Warjat i zakonnica*
Nowe Wyzwolenie
 Stanisława Ig. Witkiewicza.
 Grane 15 razy.
- 20) *Kłątwa* Stanisława Wyspiańskiego.
 Grane 16 razy.
- 21) *Nie trzeba się niczemu dziwić*
 Stefana Kiedrzyńskiego.
 Grane 79 razy.
- 22) *Fura słomy* Zygmunta Kaweckiego.
 Grane 71 razy.
- 23) *Powrót do grzechu* Stefana Kiedrzyńskiego.
 Grane 89 razy.

W sumie bilans repertuarowy Teatrów Polskiego i Małego za dziesięć lat Niepodległości wykazuje: 17 sztuk

z repertuaru klasycznego cudzoziemskiego (ogólna ilość przedstawień 491) i 66 sztuk z repertuaru polskiego (ogólna ilość przedstawień 2195).

W pierwszej kategorii sztuk największy sukces odniosło *Wesele Figara* Beaumarchais (47 przedstawień), *Hamlet* Szekspira (42 przedstawienia), *Juljusz Cezar* Szekspira (39 przedstawień), *Sen nocy letniej* Szekspira (39 przedstawień); w drugiej kategorii: w Teatrze Polskim *Dzieje Grzechu* Żeromskiego (75 przedstawień), *Wesele Fonsia* Ruszkowskiego (63 przedstawienia), *Nie-Boska Komedia* Krasińskiego (53 przedstawienia) — w Teatrze Małym *Czysty interes* Kiedrzyńskiego (102 przedstawienia), *Polityka* Perzyńskiego (101 przedstawień).

JUBILEUSZ STANISŁAWSKIEGO

Stanisławski, moskiewski reformator teatru, nie od razu znalazł formułę, która miała odnowić scenę rosyjską i w podziw wprawić cały świat zachodnioeuropejski (bo Teatr Artystyczny Stanisławskiego wyjeżdżał z Rosji na gościnne występy do Warszawy, Paryża i gdzieindziej). Później, gdy ta formuła była już znaleziona, okazało się, że czekała w pobliżu na swoich odkrywców, szukających jej daleko. Koniec końców, wielkość Stanisławskiego polegała na wykarczowaniu rutyny, czyli szablonu, z gry aktorskiej i na kompletnym, żarliwym podporządkowaniu się aktora autorowi. Podporządkowaniu się aktora i reżysera. Idealnie wierna interpretacja sceniczna tej partytury dramatycznej, którą jest tekst komedji, czy tragedji, oto ostateczna i zwycięska formuła reformatorska Stanisławskiego i Niemirowicza - Danckenki. Teatr Artystyczny w Moskwie był *Teatrem Autorów*.

Dlatego był tak niezwykle intere-

sujący, tak bogaty w różnorodność efektów, tak wieloraki, tak zawsze nowy. Trupa tego teatru nie nagięła sztuk do indywidualności aktorskich, lecz przeciwnie, indywidualności aktorskie nagięły się do indywidualności autorskich. Czyli... nic nowego. Teoretycznie. Bo praktycznie...! Najpierw istnieje komedia, a potem dopiero jej wykonanie. O tej prawdzie zapomniano w murach Melpomeny. Najpierw istnieje autor, a potem dopiero aktor. Dzisiaj trzeba przypominać, że aktor jest tylko wykonawcą. Tylko, albo może aż! Ale w każdym razie, czy może najgenialniejszy nawet aktor zagrać Otella, jeżeli przedtem Otella nie napisał autor? Aktor jest poto, aby grał postać stworzoną przez autora; aby ją grał, to jest, aby, grając ją, nie fałszował. Nie fałszować jest pierwszym obowiązkiem każdego muzyka. Aktor jest muzykiem tej orkiestry, której potrzebuje komedjopisarz do wykonania swojej kompozycji, zwanej komedją.

Otóż Stanisławski rozumiał, że trupa aktorska jest orkiestrą, i zorganizował najidealniejszą orkiestrę, zdolną do najbardziej mistrzowskiego interpretowania Mozartów, Chopinów, Beethovenów sceny. Hasłem Stanisławskiego było i jest nie „poprawiać” autorów, ale najwierniej służyć autorom. Czyli, dzisiejsi reformatorowie teatru, Meyerhold, Tairow i wszyscy od nich pochodzący Piscatorowie, walczą z teatrem Stanisławskiego: ze sztuk wierszowanych robią sztuki prozaiczne, ze sztuk naturalistycznych „kukiełkowe”, dopisują sceny, o których autor nigdy nie myślał (patrz „W moim konfesjonale”), przebijają drabantów z przed kilkuset lat w fraki i smokingi dwudziestego wieku, i wszystko to razem nazywają odradzaniem teatru. Jak to dobrze, że tym reformatorom nie pozwalają reformować muzealnych dzieł malarstwa i rzeźby, bo przeczesaliby w Louvrze Monnę Lizę *à la garçonne* i przefasonowałyby Wenę z Milo w biodrach. Stanisławski wrócił autorowi panowanie w teatrze. Meyerhold, przez swoją koncepcję „twórczego reżysera”, zreformował autora, zredukował autora do roli „tekściarza” (od słowa *tekst*), z którym jakoby nie warto się liczyć: Meyerhold uczynił autorem reżysera. Tak

w stosunku do Szekspira, Gogola i innych znakomitości dramaturgji światowej postępują „twórczy reżyserzy”, mimo genialnej lekcji, danej im przez Stanisławskiego.

Tę lekcję przypomina całemu światu teatralnemu, obecnie obchodzony w Moskwie, jubileusz sceny, mającej na kurtynie słynną Czechowską czajkę. Jubileusz uzdrowiciela teatru przychodzi w porę, niejako w dwunastą godzinę nieporozumień reformatorskich w dziedzinie teatru. Jubileusz Stanisławskiego przypomina przede wszystkim, że reżyser jest tylko zastępcą autora. Że suwerennym panem reżysera jest, wystawiany przez niego, dramat. Że reżyser musi się podporządkowywać sztuce, którą wystawia, nie zaś sztuka ma ulegać kaprysom rozbrykanego reżysera. Że publiczność, rozkochana w Fredrze, Szekspirze, Słowackim, przychodzi do teatru dla Fredry, Szekspira, Słowackiego, nie zaś dla rozkosznego pełnoletniego berbecia, który Fredrę goli, a Słowackiemu przyprowadza długą brodę, uważając to za pracę reżyserską: *vide* pamiętne przedstawienie „Zemsty” z dokomponowaniem, jako pierwsza scena, na bożeństwo.

Wacław Grubiński

O TEATRZE STANISŁAWSKIEGO

Przypuśćmy, że teatr jest życiem. Życiem oglądanem czy podpatrywanem od wewnątrz — a rzeczą sporną jest, czy można wogóle patrzeć na życie od zewnątrz.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy w teatrze oglądali życie. Wręcz przeciwnie, to życie przygląda się nam w teatrze — a opinia jego o nas — o ile raczy ono powziąć opinię, — odbija się i wyraża w tym nastroju, z jakim słuchamy i oglądamy sztukę, w jakim opuszczamy teatr.

Jest to jeden tylko z licznych walorów teatru. Walorem drugim — walorem wątpliwej wartości — jest drapieżna wyrazistość, z jaką uwy pukła scena względną prawdę zjawisk. Fałsz w życiu ukrywać się może lata całe — fałsz ze sceny — fałsz najmniejszy nawet, krzyczy tysiącem głosów, bije taranem niesmaku. Fałsz w życiu jest jednak zjawiskiem sam w sobie. Wynika ze stosunku jednostki do obiektu (a cóż nie jest obiektem dla jednostki?). Fałsz sce-

niczny wypływa z kompleksu sprzecznych a różnorodnych zjawisk. I dla tego Prawda Teatru jest prawdą względną.

Wszędzie, gdzie jesteśmy, oglądamy życie przez szkiełko własnej osobowości. Z wyjątkiem teatru. W teatrze spoglądamy na życie przez pryzmat względnej prawdy, która z kolei obnaża nas bezlitośnie a doszczętnie przed okrutnym okiem życia.

W teatrze Stanisławskiego życie oglądało nas przez pryzmat kłamstwa podniesionego do poziomu najdoskońalszej prawdy. Przeistoczyć przyrodzone, fizjologiczne kłamstwo sceny w najżywotniejszą prawdę realnego odruchu — przemyśleć, przeanalizować, wystudjować i zmechanizować sztuczność tak dalece, by stała się naturalniejszą od samej naturalności — posunąć imitację do granic, przy których ztraca się samo pojęcie imitacji — oto efekt osiągnięty przez teatr Stanisławskiego. Teatr którego twórca nienawidził „teatru w teatrze”. Trzeba mieć ogrom mocy i niespożyta tężyznę myśli, by decydować się wchodzić w życie, nienawidząc „życia” w życiu. Bodaj większej woli trzeba, by kusić się o cytowany stosunek do teatru. A jednocześnie Stanisławski „cieszył się, gdy mógł zastosować trick, oszukujący widza” — kochał „fantastyczne sceny” — pojawiwszy raz potęgę barwy i moc sugestywną harmonji, zdobył się na niebywałą konsekwencję w wcielaniu i w realizowaniu raz przyjętych osnów.

Teatr Stanisławskiego był dla artystycznego i kulturalnego życia miljonowej Moskwy czemś więcej, czemś zupełnie innym niż teatrem. Był politycznym i społecznym protestem — był ujściem, był manją, był obłudem. Bowiem Stanisławski i Danczenko wnosili w życie sceny zasady, które przeczły ówczesnej istocie bytu: „Niema małych ról — są jedynie mali artyści”. „Dziś Hamlet — jutro sta-

lysta — zawsze i w każdej roli artysta”. „Poeta, autor, artysta, krawiec, robotnik — wszyscy w teatrze służą jednemu celowi”. Życie ujęto pod kątem celu. Celem stało się wcielenie pojmowanej prawdy. I dlatego teatr Stanisławskiego stał się ukochaniem młodzieży. Szukano w nim prawdy życia — nie tylko w tem co oglądano na scenie, lecz jeszcze w metodzie pracy, w organizowaniu wysiłku.

Teatr Stanisławskiego był rewelacją. I nie tylko rewelacją artystyczną, ale jeszcze rewolucją metody. A wiadomo przecie, że ustroje państwowe i organizacje społeczne różnią się od siebie nie tyle stawianiami sobie celami, ile metodą dążenia.

To też, mówiąc o Stanisławskim, możemy mówić o Jego rewelacyjnej w czas ów metodzie. Tworząc zaś nową metodę, tworzy się nowy świat — a każdy nowy świat zawiera ułamek nowego życia.

Tworząc metodę, tworzył Stanisławski życie.

Jego teatr, Jego praca i Jego życie poszczycić się mogą rzadką cechą: pełnią ekspresji.

Spojrzał On sztuce w oczy.

Władysław Ludwik Evert.

ADRES DLA TEATRU STANISŁAWSKIEGO

Z okazji jubileuszu Teatru Artystycznego w Moskwie, Dyrekcja Teatrów Polskiego i Małego wysłała następujący adres:

Teatrowi Artystycznemu w Moskwie i Jego Twórcom, Konstantemu Siergiejewiczowi Stanisławskiemu i Włodzimierzowi Niemirowiczowi-Danczenko Dzieła, wyrazy podziwu i hołdu składają:

Dyrekcja i Artyści Teatrów Polskiego i Małego w Warszawie.

Warszawa, w październiku 1928 r.

Adres na pergaminie, oprawnym w skórę, wykonał prof. E. Bartłomiejczyk.



Ś. P. KAZIMIERZ KAMIŃSKI

W sezonie 1918/19 i 1919/20 należał do zespołu Teatrów Polskiego i Małego i grał w następujących sztukach: „Dwie cnoty” Sutro’a, rola Jerzego Pantona oraz reżyserja sztuki; „Pani chorążyna” Krzywoszewskiego, rola Stanisława Augusta; „Mistrz” Bahra, rola Kajetana Dora oraz reżyserja sztuki; „Oj mężczyźni, mężczyźni!” Zalewskiego, rola Kretoskiego; „Król” de Caillave’a i de Flers’a, rola króla Serdanej i reżyserja sztuki; „Major Barbara” Shaw’a, rola Undershafta. Na scenie Teatru Małego grał Kazimierz Kamiński w sezonie 1919/20 Szambelana w „Głupim Jakóbie” Rittnera. Wreszcie w sezonie 1922/23 kreował znakomitą artystą na scenie Teatru Polskiego Stańczyka w „Weselu” Wyspiańskiego, stwarzając niezapomnianą postać, którą reprodukuje nasza fotografia.

Ś. P. GABRJELA
MORSKA - POPLAWSKA

Cicho, w odosobnieniu i zapomnieniu, zgasła niedawno w Warszawie „emerytowana urzędniczka Min. Spr. Wewn.”, jak głosiły klepsydry, śp. Gabrjela Morska - Popławska.

Mało kto — winić o to czasy czy ludzi? — uprzytomnił sobie, że ta „urzędniczka” była kiedyś jedną z najświetniejszych artystek scen polskich i należała do znakomitego zespołu teatru krakowskiego, za czasów dyrekcji Pawlikowskiego.

Niechaj tych kilka słów będzie skromnym kwiatem pamięci, rzuconym na ubogą i próżną szumnych wieńców trumnę znakomitej artystki, zapomnianej przez współczesnych, której imię jednak w należnej glorii przekaże potomności historia polskiego teatru.

Ś. P. TEODOR ROLAND

Dn. 10 października br. zmarł nagle w Warszawie Teodor Konopka - Roland, emerytowany artysta Teatru Narodowego, jeden ze świetnej plejady artystów dziś już osnuwanego mgłą legendy Teatru Rozmaitości.

Ś. p. Teodor Roland należał do ulubieńców publiczności warszawskiej. Kochano Go za płomienny zapał, niewygasły do ostatniego tchu w piersi, za długi szereg znakomitych kreacji, za czar polskiego słowa, które w ustach Jego dźwięczało jak najsubtelniejszy instrument, skrzyżło się wszystkimi barwami tęczy.

Znakomity artysta w życiu prywatnym był człowiekiem gołębiego serca, które jednaś Mu oddanych przyjaciół w szerokich sferach.

To też przedwczesna śmierć Jego wzbudziła powszechny żal, a pogrzeb ś. p. Teodora Rolanda był żalu tego podniosłą manifestacją.

Ś. P. JÓZEF KOTARBIŃSKI

Nie powiędły jeszcze kwiaty na grobie ś. p. Teodora Rolanda, kiedy scena polska okryła się znów grubą żałobą.

Dnia 20 października zmarł w 80-tym roku życia zasłużony artysta dramatyczny, jeden z ostatnich filarów dawnych „Rozmaitości”, znakomity dyrektor teatru i wybitny krytyk literacki Józef Kotarbiński, członek zasłużony Związku artystów scen polskich, kawaler orderu „Polonia Restituta”.

Wychowanek b. Szkoły Głównej, człowiek wielkiego serca, wysokiej kultury i gorącego patriotyzmu, ś. p. Józef Kotarbiński zachował przez całe życie młodzieńczy wprost entuzjazm dla polskiej twórczości dramatycznej.

Twórczości tej oddał też niezapomniane usługi, przedewszystkiem jako dyrektor teatru im. Słowackiego w Krakowie, wprowadzając po raz pierwszy na scenę polską Mickiewiczowskie „Dziady” w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego oraz szereg rzekomo niescenicznych dramatów Słowackiego. Z Jego imieniem też pozostanie na wieki związana w historii teatru polskiego pamiętna premjera „Wesela” Wyspiańskiego.

Zanim w następnym numerze „Teatru” omówimy szerzej zasługi ś. p. Józefa Kotarbińskiego, składamy na tem miejscu hołd pamięci zasłużonego artysty, pisarza i obywatela.

J. R.

BOY - ŻELEŃSKI O SZTUKACH POLICYJNYCH

W recenzji z „Przedmieścia” i następnie w jednych ze swych „niedyskrecyj” napisał p. Boy-Żeleński: „Teatr Polski ciąży coraz bardziej ku sztuce policyjnej”. Jakże doszedł do takiego określenia? Na podstawie syllogizmu, który zastosował w recenzji ze „Słomianych wdowców”: Sztuki policyjne — są to sztuki, w których występują policjanci na scenie. W „Broadway”, „Hokus - Pokus”, „Tamty” i w „Przedmieściu” — policjanci byli na scenie. Wniosek: są to sztuki policyjne. Dla ułatwienia Panu Boyowi zadania (bo mógłby w czasie zbierania „Świętopietrza” przeoczyć) — pozwolimy sobie zwrócić mu uwagę, że w najbliższym czasie wystawione będą dwie sztuki: w Teatrze Polskim — komedia Bourdet'a (tak dobrze mu znana) p. t. „Vient de Paraitre”, a w Teatrze Małym komedia Słomimskiego, p. t. „Murzur Warszawski” — obie rozgrywają się w księgarni, wobec czego słusznym będzie (na podstawie wiadomego syllogizmu) nowe określenie Teatru Polskiego, jako ciężącego „coraz bardziej ku sztukom księgarskim”.

„TIMES” O TEATRZE POLSKIM I MAŁYM

W „Times” ukazał się niedawno duży artykuł (około 200 wierszy druku) pióra korespondenta warszawskiego tego pisma, poświęcony naszym teatrom stołecznym.

Ze względu na światowy rezonans tego wielkiego organu, niezwykle, jak na stosunki angielskie, ciepły ton wspomnianego artykułu, a — co za tem idzie — jego wybitne znaczenie propagandowe, cytujemy kilka urywków, dotyczących działalności Teatrów Polskiego i Małego.

Po krótkim wstępie, poświęconym teatrom miejskim, czytamy:

„Druga grupa teatrów zawdzięcza swe powstanie staraniom kilku zamożnych patrijotów, którzy przed piętnastu laty założyli Teatr Polski. Teatr ten posiada wyjątkowo piękny gmach, wyposażony w obrotową sce-

nę. Teatr Mały, należący również do tej grupy, mieści się w małej sali Filharmonji Warszawskiej. Od początku istnienia Teatr Polski wydzierżawiony został przez p. Arnolda Szyfmana, który jest osobistością czołową w polskiem życiu teatralnem. Pan Szyfman może się szczycić tem, że zawsze zbiera śmietankę współczesnych aktorów, pisarzy i dekoratorów. Dążeniem jego jest wystawianie najwybitniejszych utworów klasycznych i współczesnych, nie szczędzi on przytem kosztów i starań, byle utrzymać scenę teatru na poziomie wymagań współczesnych, dzięki czemu Teatr Polski można zaliczyć do rzędu najlepszych.

„Publiczność polska zwraca większą uwagę na wystawę i stroje, niż angielska, a stosunkowo mniejsza — na grę. Zauważono, że posiadacze tanich biletów traktują teatr niezwykle poważnie. Kierownictwo czuje się zmuszone do wystawiania większej ilości utworów klasycznych i poetyckich polskich i zaniedbania tanich melodramatów patryjotycznych, popularnych po wojnie, dziś zaś nie mających żadnej wziętości. Tradycyjna komedia francuska, wraz z naśladownictwem, musiała ustąpić, gdyż szersza publiczność teatralna ma beżpośrednie poczucie humoru i woli polskie utwory obyczajowe i lekkie sztuki anglo - saskie. Teatr Polski dla tego typu bywalców teatralnych wystawił z wielkiem powodzeniem Shakespeara i Shaw'a, przyczem „Juljusz Cezar” i „Człowiek i nadczłowiek” zdobyły rekordową ilość przedstawień.

„Styl i tradycja teatrów Polskiego i Narodowego są różne. Teatr Narodowy jest patryjotyczny i konserwatywny, osnuty na wzorach Comédie Française. Artyści Teatru Narodowego stosują styl deklamatorski, a ponieważ po polsku zwykle mówi się nader szybko, styl ten wypada uroczysty i niemal pompacyjnie. Teatr Narodowy wystawia utwory przeważnie polskie.

„Teatr Polski zawdzięcza w znacznym stopniu swoje powodzenie p. L. Schillerowi, który ponosi odpowiedzialność za większość wystawianych sztuk. On i dyrektor Szyfman, śmiałością pomysłów, szerokością zakresu działania, oraz szybkością, z którą wprowadzają nowe wynalazki, stworzyli w Warszawie minjaturę sceny Reinhardtowskiej z niemniej zadowolającym wynikiem. Mają oni do swego rozporządzenia świetny zespół aktorski z p. Kazimierzem Junoszą-Stępowskim na czele, najbardziej może utalentowanym aktorem polskim. Pani Marja Przybyłko - Potocka, najlepsza artystka sceny polskiej, reprezentuje świetną tradycję kobiecej gry scenicznej.

Pomiędzy wybitniejszymi młodemi aktorami wyróżnia się p. Marja Modzelewska wysokim poziomem, żywością i wdziękiem interpretacji”.

NAJBLIŻSZE NOWOŚCI TEATRÓW POLSKIEGO I MAŁEGO

W Teatrze Polskim, pod kierunkiem reżyserskim Jerzego Leszczyńskiego, rozpoczęły się próby z głośnej sztuki Edwarda Bourdet'a „*Vient de paraître*“, granej po raz pierwszy dnia 25 listopada ub. r. w teatrze paryskim de la Michodière i będącej do dziś dnia na afiszu tego teatru. Przekładu sztuki dokonał Tadeusz Boy-Żeleński.

Drugą z kolei premierą Teatru Polskiego będzie nowa komedia Adama Grzymały-Siedleckiego.

Teatr Mały wystawi w niedługim czasie najnowszą sztukę Antoniego Słonimskiego, zapowiadającą się wręcz sensacyjnie ze względu na środowisko żydowsko-warszawskie, w którym akcja się rozgrywa. Reżyseruje Karol Borowski.

„WITAJ JUTRZENKO SWOBODY...“

Pod tym tytułem, w dniu 10 listopada br. wystąpi Teatr Polski z uroczystym wieczorem, poświęconym uczczeniu dziesięciolecia naszej Niepodległości.

Na program przedstawienia, pomyślany zgodnie z charakterem uroczystości w akordach radosnych i bohaterskich, złożą się dwie części. W pierwszej ujrzymy obraz p. t. „*Z ziemi włoskiej do polskiej*“, będący inscenizacją mazurka Dąbrowskiego. Dalej chór, złożony z 50 osób, wygłosi Mickiewiczowską „*Ode do młodości*“. Z kolei usłyszymy „*Uspokojenie*“ Słowackiego. Na zakończenie odegrany zostanie akt pierwszy „*Nocy Listopadowej*“ Wyspiańskiego.

Część drugą, zatytułowaną „*Idzie żołnierz borem lasem...*“, wypełni cykl pieśni i scenek wojskowych dawnych oraz tańce polskie.

Uroczystość zakończy recytacja utworu okolicznościowego, napisanego specjalnie na ten wieczór przez Or-Ota.

Reżyserja i inscenizacja całości spoczywa w rękach reż. Schillera.

PREMJERA „SPRZEDANEJ NARZECZONEJ“ W PARYŻU

W Paryżu, dzięki usilnym staraniom tamtejszego poselstwa czeskosłowackiego, została wystawiona w Operze Komicznej „*Sprzedana narzeczona*“ Smetany. Premiera odbyła się uroczyście w dniu święta dziesięciolecia niepodległości Czechosłowacji i posiadała charakter przedstawienia galowego, z udziałem rządu, korpusu dyplomatycznego i najwybitniejszych osobistości Francji.

W związku z tą uroczystością paryska „*Comoedia*“ z dnia 22 października zamieszcza entuzjastyczny artykuł o Smetanie, podpisany ni mniej ni więcej, tylko przez francuskiego ministra oświaty, p. Edwarda Herriot, oraz obszerny wywiad z małżonką posła czeskosłowackiego w Paryżu, p. Osuską.

Min. Herriot kończy swój artykuł następującymi słowy:

„*Francja, którą łączy dawna i trwała przyjaźń z młodą republiką czeskosłowacką, spadkobierczynią wspaniałej przeszłości, — jest szczęśliwa, że może przyczynić się do złożenia hołdu wielkiemu patriocie i artyście*“.

Oto jak wygląda mądrze i pracowicie prowadzona propaganda zagraniczna!

TRZĘC NUmERU: *Arnold Szyfman:* Na marginesie lat 1918 — 1928. — Teatry Polski i Mały w dziesięcioleciu Niepodległości. — *Wacław Grubiński:* Jubileusz Stanisławskiego. — *Władysław Ludwik Evert:* O teatrze Stanisławskiego. — Adres dla teatru Stanisławskiego. — Fotografia w roli Stańczyka i wykaz ról, granych w Teatrze Polskim i Małym, ś. p. Kazimierza Kamińskiego. — *Z żalobnej karty:* Ś. p. Gabriela Morska-Popławska. — Ś. p. Teodor Roland. — Ś. p. Józef Kotarbiński. — Boy-Żeleński o sztukach policyjnych. — „*Times*“ o Teatrze Polskim i Małym. — Najbliższe nowości Teatrów Polskiego i Małego. — „*Witaj jutrenko Swobody*“... — Premiera „*Sprzedanej narzeczonej*“ w Paryżu.

Sytus Kowalski

SENATORSKA 10 TEL. 9-83



Poleca

z osobistych zakupów

w Londynie

LISY

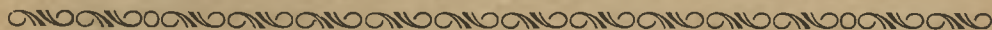
SREBRNE
NIEBIESKIE
W MODNYCH
KOLORACH

Nowe Modele

Ostatnie Nowości

Futra Męskie

UPRZEJMIEMIE PROSIMY O 'ZAPOZNANIE SIĘ Z NASZEMI CENAMI



Nr. 2 ————— T E A T R ————— I

<http://rcin.org.pl>



PROGRAM

Listopad

1928

Miła Miłowska

Tańce baletowe

Grabowska — Chądzyński

Tańce salonowe

Polski zespół taneczny „OAZA”

Tańce baletowe

Mary & Mill

Tańce salonowe i excentryczne

.....

REŻYSER J. VALENZO

Orkiestra „OAZA-BAND” pod dyr. W. Roszkowskiego

WSTĘP WOLNY

LISY

FUTRA

SREBRNE

od 1.500 —

NIEBIESKIE

od 800 —

BARWNE

od 150—



Palta:

KARAKUŁOWE

od 1.500 —

FOKOWE

od 900 —

MURMELOWE

od 1.500² —

ZREBAKOWE,

garniowane lisami

od 1.000 —

KRECIE

od 800 —

Wykwintne futra

męskie

od 700 zł.

D. J. KARMAZYN

21 MIODOWA 21

tel. 68-56 i 101-28

Prosimy zapamiętać: Miodowa dwadzieścia jeden!



Les Tissus A.C.B.

Tkaniny jedwabne, wełniane, bawełniane

Ostatnie nowości

Ceny stałe



Specjalnej uwadze polecamy artykuły nasze:

CRÉPE

BANJO,
MIRANDA,
TIFLIS,
LIDO,
RODEO,
IDA,

SOUVERAINE

WARSZAWA,

BIELAŃSKA róg DŁUGIEJ

„LUDWIKA”

Nowy-Świat 41

Na sezon jesienny

Poleca ostatnie kreacje

Tuler
Palt
Sukien

H U M O R

— „Pan udzielił mi fałszywych informacji. Mówił mi pan, że ojciec tej panny, z którą mnie pan swatał, nie żyje, a ja tymczasem dowiaduję się od osób postronnych, że on

już drugi rok siedzi w więzieniu, a ma siedzieć jeszcze trzy”.

— „A siedzenie w więzieniu, to to jest życie?”.



Znawcy kupują

bez zastrzeżeń!!!

„Lilas Impérial“

„Daj-Go“

„Halka“

HENRYK ZAK

Kapelusze



Męskie

Senatorska 22

vis-a-vis
Qui pro Quo

„EDWARD”

CUKIERNIA

„ZIEMIAŃSKA”

ALBRECHT I SKĘPSKI

Mazowiecka 12 - - - FILJA: Marszałkowska 114
Warszawa

Wykwintne Futra

Modele 1929 r.

S. KARMAZYN

20 MIODOWA 20

Tel.: 61-45, 37-36



Faz Elite

BEZTŁUSZCZOWY KREM HAZELINOWY IDEALNIE
 UDELIKATNIAJĄCY I BIELĄCY CERĘ. ZASTĘPUJE
 PUDER.

*W pierwszorzędnym dancingu zabawa wra-
 w całej pełni. Korki od szampa strzelają,
 muzyka gra niemal bez przerwy, rozbawio-
 ny Kugelszwanc czuje się jak w raju. Wtem*

*przynoszą mu depeszę. Nieszczęście. Żona
 mu umarła.*

*Kugelszwanc chowa depeszę do kieszeni:
 — „Uj, to jutro będzie płacz!”.*



**FABRYKA TRYKOTAŻY
 JAN MATUSZEWski**

MAGAZYN WŁASNE

Nowy - Świat 40 Marszałkowska 102
 Marszałkowska 154 Chmielna 33

WARSZAWA

SKARPETKI POŃCZOCHY

DUŻY WYBÓR

DOGODNE WARUNKI



**SKŁAD FORTEPIANÓW
GEBETHNERi^{KA}**

WARSZAWA

KRAKOWSKIE - PRZEDMIEŚCIE 17

SAMOCHODY



„TATRA-AUTO”
Warszawa, Jerozolimska 14
Tel. 409-22

Wykwintne
Kapsułkowe Damskie
Ciepłocienne Smały



22 CHMIELNA 22

Stały bywalec kawiarni siada pewnego dnia w renomowanej cukierni i prosi o ciastko z kremem. Po chwili jednak oddaje do bufetu to ciastko i prosi o ciastko z serem. Zjada je, wstaje i wychodzi. Kelner go zatrzymuje:

— „Panie, pan nie zapłacił za ciastko”.

— „Przecież ja panu dałem za ciastko z serem inne, z kremem. Więc o co chodzi?”

— „Dobrze, ale przecież za to ciastko pierwsze z kremem pan także nie zapłacił”.

— „A czy ja je zjadłem?”.

Po przedstawieniu prosimy
na wytworną i tanią kolację

Do Restauracji Hotelu
ANGIELSKIEGO

(ul. Wierzbowa 6)

Dancing -- Atrakcje -- Gabinety
Restauracja otwarta do 5 rano

Ceny przystępne

Wykonanie artystyczne

POLECA
WIELKI WYBÓR
WYKWIINTNEJ
BIZUTERJI

WSPÓŁWŁAŚCICIELE
I SPÓŁKI
IUBILERSKIEJ
W KIJOWIE

Telefon 261-84

WARSZAWA, KREDYTOWA 18 róg Marszałkowskiej

D-H. „JUBILART”

SZMARAGDY

BRILANTY

— „Kobieta — rzekł pewien znawca kobiet — tylko w jednym wypadku może poznać trzeciej”.
mianowicie, kiedy przez to może zrobić na wiedzieć dobrze o drugiej kobiecie. Wtedy

POZNAŃ
Mielżyńskiego 21
tel. 3141

L W Ó W
Akademicka 23
tel. 59

KRAKÓW
Na Groble 4
tel. 336

BIELSKO
Kaz. Wielkiego 8
tel. 14-78

WARSZAWA
Kaz. Przedm. 66
tel. 38-64

JEDYNE NA DRÓGI W POLSCE

6-cio cylindrowe
osobowe
ciężarowe

„STYR”

SAMOCHODY





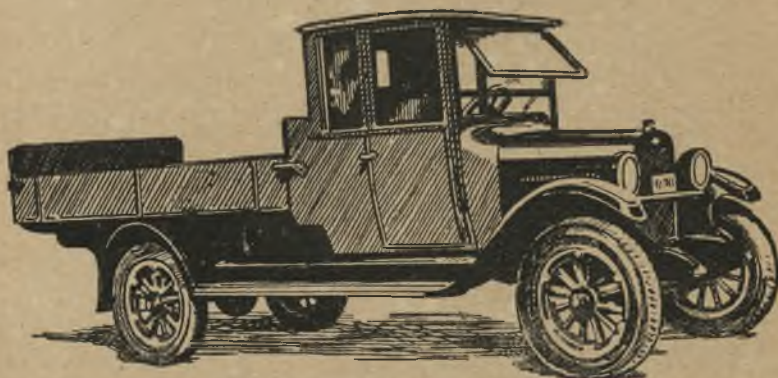
Znakomita primadonna Opery Warszawskiej
p. Marja Mokrzycka w futrze z firmy

JULJA UJEJSKA

NOWY-ŚWIAT 29

PRAKTYCZNE, TRWAŁE I NIEDROGIE

SAMOCCHODY OSOBOWE
I CIĘŻAROWE



WYROBU

**General
Motors
Company**

Prosimy odwiedzić nasz
salon wystawowy _____

Przedstawicielstwo :

„ELIBOR”



Sp. Akc. Hand. Przem.
Ł. J. Borkowski
w Warszawie Pl. Napoleona 1
tel. 123-60, 168-70, 279-16

SKŁAD FABRYCZNY
WYKWINTNYCH POŃCZOCH I TRYKOTAŻY

S. PYSZEL

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 65

Poleca na sezon zimowy:

Garsonki, Pullovery, Żakiety, Rajtury,
Ubranka dzieciinne, pończochy wełniane
deseniowe, Reformy damskie, Bielizna
dr. Jaegera, Kostjomy sportowe i t. p.
Wielki wybór Ceny ściśle fabryczne

Stary Antoni, chłop na dziesięciu morgach z żywym i martwym inwentarzem ma godzinny policzone. Przy umierającym zebrała się cała rodzina: żona, dzieci i dalsi krewni. Wreszcie przybywa rejent dla spisania testamentu.

Antoni dyktuje rejentowi swoją ostatnią wolę:

— „Chałupę dostanie Andrzej, ogród Magda...”

Magda się wtrąca:

— „Ojciec, lepiej mnie oddalibyś chałupę. Jędręk woli siedzieć w ogrodzie...”

— „Nie — odpowiada umierający — tak

ma być jak ja mówię... Pieniądże dostanie Walek, są w komorze. Cały inwentarz żywy pozostawiam mojej żonie na dożywocie...”

Żonie się ta kombinacja nie podoba, równie jak i Walkowi. Protestują oboje. Dalsi krewni odzywają się coraz to głośniejszy, że i im przecie coś się należy. Powstaje duży krzyk, rejent nie wie co notować, nikogo nie słyhać. Zniecierpliwiony kandydat na nieboszczyka zbiera resztki sił, siada na łóżku i woła:

— „Co jest, do stu piorunów! Kto tu rządzi? Kto umiera? Ja czy wy?!”

Krem
Puder
Mydło



Calimi!
METAMORPHOSIS



*Hurtowy Handel
Win i Spirytualji*

*oraz
reprezentacje*

ZYGMUNT JAROCKI i S-ka Warszawa, Senatorska 11, tel. 48-94 i 244-38

Podziękowane firmie „M-me Henriette” za ostatnie nowości kapeluszy składają:
 Miła Kamińska Maryja Malicka Zofja Modrzewska
 Hanna Ordonówna Zula Pogorzelska



P. S. Podziękowane firmie „Perfection” za dobroć i wysoki gatunek perfum i kosmetyków, a specjalnie za wyroby „Abaridowe” składają:
 Maryja Gorczyńska, Helena Sulima, Helena Zaborska

„ABARIDOWE”, krem, puder, mydło i otrybki

Stale zaopatrzona w duży wybór perfum i kosmetyków
 pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.
 Specjalnie poleca znane wyroby

Szpitalna 10 w Warszawie

„PERFECTION”

Wytwórnia Perfumerya



Specjalny Skład
oryginalnych nowości kosmety-
cznych i perfumeryjnych,
farb do włosów

W. PASZKOWSKIEGO

WARSZAWA

Marszałkowska 109 róg Chmielnej, --- filja Nowo-Senatorska 2
tel. 75-68 tel. 86-06



Poleca ostatnie nowości:
Perfumy CHANEL, MOLYNEUX,
oraz wyroby kosmetyczne:
ELISABETH ARDEN

*W wojsku. Młody żołnierz, inteligentny
żydek, melduje się plutonowemu:*

— „Panie plutonowy, melduję posłusznie,
że proszę o zwolnienie mnie jutro z ćwiczeń”.

— „Dlaczego?”

— „Immatrykulacja”.

— „Co? Ciągłe te żydowskie święta?”.



*Niezwykłe urozmaicony
program*



Nasze aparaty

Grphon

*wzbudzają
o gólny
zachwył*

Płyt y

Columbia

*przewyższają wszystko
co dotychczas
słyszano*

B. Rudzki

*Dogodne
warunki*



Marszałkowska 146 i 87



*Wszelkie
nowości stale
na składzie*

NAJWYTWORNIEJSZĄ W STOLICY
 RESTAURACJĘ I KAWIARNIĘ HOTELU
„POLONIA PALACE HOTEL”

Sprzedaż wszelkich ciastek, tortów i t. p. własnego wypieku,
 poleca Sz. Klijehteli

Na sali białej codziennie tańce
 i atrakcje artystyczne od g. 11.30 w.

Zarząd Restauracji
 „POLONIA PALACE HOTEL”
 Al. Jerozolimska 39

On: „Czyby pani chciała być labędziem?”
 Ona: „Nie proszę pana... Cały dzień brzuchem na zimnej wodzie... Co za przyjemność”.

— „Mężu, wychodzę teraz z domu...”
 — „Dokąd i kiedy wracasz?”
 — „Cóż to za kontrola. Idę, dokąd mi się podoba, a wrócę, kiedy będę chciała”.
 — „Dobrze, dobrze, kochanie. Aby tylko nie później”.

W sądzie. Idzie sprawa pewnego zbrodniarza, który dla pięciu złotych wymordował rodzinę, składającą się z trzech osób.

— „Jako, — woła oburzony sędzia — dla pięciu złotych morduje pan całą rodzinę?”
 — „Panie sędzio — odpowiada zbrodniarz — tu 5 złotych, tam 5 złotych...”

Młodyciany obrońca, który po raz pierwszy zasiada na ławie obrończej i broni złodzieja, woła pod adresem prokuratora:

— „Cóż z tego, panie prokuratorze, że 6 świadków widziało, jak mój klient kradł. Ja mogę sprowadzić tu nie 6, a 60 świadków, którzy tego tego nie widzieli”.



B. MYSZKOROWSKI

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5

P O L E C A

NOWĄ ZIMOWĄ KOLEKCJĘ

OKRYCIA

SUKNIE

Trykotaże

Bielizna

S. SATALECKI

NOWY-ŚWIAT 49. Tel. 51-92

Poleca w wielkim wyborze:

**Paleta jesienne, Pyjamas, Kamizelki,
Poulovery wełniane, Szale, Kapelusze
oraz wytworną bieliznę męską**

Mały chłopczyk zgubił w tłumie na ulicy swego ojca i w ostatniej rozpaczy zwraca się do posterunkowego:

— „Proszę pana, czy pan nie widział takiego pana z brodą bez takiego chłopczyka jak ja?”

— „Ale to nerwowy człowiek, ten Pomeranc”.

— „Dlaczego?”

— „Widziałem wczoraj, jak się spóźnił na pociąg jakieś dziesięć minut. Wrzasku narobił, jakby się spóźnił conajmniej o godzinę, a może i więcej”.

— „Nie masz pojęcia, Chaim, jakie ja mam zmartwienie. Wydaję moją córkę za mąż, obiecałem przyszłemu mojemu zięciowi, że ona dostanie sto tysięcy posagu, a tu mi brak połowy. Co robić, co robić?”

— „Co ty się pójdziesz martwić. Przecież zwykle daje się tylko połowę tego, co się obiecało”.

— „No właśnie, właśnie. Ale mi tej połowy brak”.

Pani do służącej, która jest dopiero na pierwszej służbie, a wogóle niedawno przybyła ze wsi:

— „Marysiu, proszę zajrzeć do salonu i sprawdzić, czy przypadkiem nie zostawiłam tam światła”.

— „Właśnie przed chwilą byłam w salonie proszę pani — odpowiada Marysia — ale nie zauważyłam, bo tam ciemno”.

— „Tatusiu, kiedy woda zaczyna się gotować?”

— „Przy stu stopniach, synku”.

— „A skąd woda wie, że to już sto stopni?”



Magazyn
Wykwintnej Galanterji

W. GOLINSKA

Plac teatralny
Telefon 107-63

Pod filarami
teatru Narodowego

Poleca wielki wybór wytwornych upominków

PRZY RESTAURACJI

BAR

(Wejście od Al. 3-go Maja)

— Ceny niskie —

Restauracja i Kawiarnia

„GASTRONOMJA”

WARSZAWA

Nowy-Świat 16, (róg Al. 3-go Maja)

Telefony: 4-68, 502-15



Przy Kawiarni

CZYTELNIA PISM

zaopatrzona w 120
czasopism krajowych
i zagranicznych



Znak ochronny

Wyśmienite

Czekoladki

∞

RÓŻNE

Cukry

A. PIASECKI S. A.

WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 7

Czekolada
deserowa
mleczna
śmietankowa



Wielki wybór

OZDOBNYCH I WYKWINTNYCH

bombonier

Warszawa bawi się w wylwowym *Dancingu*

„NITOUCHE”

Atrakeje światowe.

Zmiana programu 1 i 15 każdego miesiąca.

Restauracja 1 rzędu. Otwarta od godz. 11 wiecz. do godz. 7-ej rano

Jasna 3, telefon 19-08

PRZEMYSŁ RYBNY
„RYBKOL”



Al. Jerozolimskie 4
Tel. 83-21, 83-28
Fabr. 83-58

EDOUARD COQUI

Warszawa, Wierzbowa 6
Telefon 32-20



MAGAZYN
Przedmiotów artystycznych
dla ozdoby mieszkań

Magazyn Konfekcji
Damskiej i Dziecinnej
EDWARD SZYSZKO

WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 99. Tel. 184-95
Poleca: Ubiory damskie, dziecinne,
trykotaże i bieliznę. Mundurki szkolne

FUTRA

WYKWINTNE

POLECA
WACŁAW SZENAJCH
Al. Jerozolimskie 8

**DOM
TRYKOTAŻY**
WARSZAWA
 Marszałkowska
133
 (przy św. Krzyżkiej)
 poleca
**OŚTATNIE
 NOWOŚCI
 w DZIAŁE
 TRYKOTAŻY**



— „Co za łoty, co za nikczemnicy, ci mężczyźni. Przysięgam ci, Lolu, że gdyby mój pierwszy mąż nie umarł, nigdybym po-
 wrotnie nie wyszła za mąż...”

Pewien wyltorny gentleman przychodzi z wizytą do pewnych swoich znajomych. Służąca otwiera drzwi.

— „Czy państwo w domu?”

— „Owszem są. Proszę bardzo”.
 — „Nie, dziękuję. Wolę przyjść wobec te-
 go kiedyindziej”.

Klajnerman i Pomeranc wracają do domu późnym wieczorem. Na rogu ulicy widzą zdaleka dwie podejrzone osoby.

— „Klajnerman, chodź na drugą stronę”.
 — „Czemu?”
 — „Zawsze bezpieczniej. My jesteśmy sa-
 mi, a ich jest dwóch”.

FUTRA

J. LEHR i S^{KA}

MIODOWA 25. TELEFON 23-65

NAJNOWSZE KREACJE PARYSKIE

LISY SREBRNE, NIEBIESKIE, KOLOROWE

Na Exposition du progrès w Paryżu w 1927 r. firma otrzymała
GRAND PRIX i MEDAL ZŁOTY



Zakład Krawiecki

WŁADYSŁAW ULENIECKI

WARSZAWA

tel. 34-37

BIELAŃSKA 6

||| Po powrocie właściciela i krojczego
z zagranicy poleca się z NOWOŚCIAMI
KRAJOWEMI I ANGIELSKIMI
na sezon jesienny i zimowy |||||

CHMIELNA 24

EWELINA

Poleca Ostatnie Modele Palt
Sukien wizytowych
„
wieczorowych

Handlarz bytła telegraŕuje do swego
wspólnika:

— „Jutro wszystkie ŕwinie na dworcu.
Stop. Oczekuję pana teŕ. Stop. Przyjdę do-
piero popołu dniu, gdyŕ na osobowy ciałt
nie ładuję. Stop. Jeŕli potrzebujecie bara-
nów, nie zapomnijcie o mnie, Pipman“.

*

— „Czemu płaczesz maty?“

— „Bo zabiłdziłem...“

— „A gdzie mieszkasz?“

— „Nie wiem, bo się właŕnie przeprowa-
dzamy“.

— „No, a czy wiesz chociaŕ, jak się nazy-
wasz?“

— „Tego teŕ nie wiem, bo moja mamusia
wczoraj wysłza za męŕ i dlatego właŕnie się
przewodzamy“.

Trykotaŕe

Pończoŕy

Skarpetki

Nowoŕci sezonowe

ANTONI SZAŁKOWSKI

22 CHMIELNA 22

Ceny fabryczne

Najpiękniejsza zabawa w Stolicy

Na Szklanym Dancingu



CLARIDGE

Al. Jerozolimska nr. 18

telef. 524-50

Restauracja czynna od godz.
6 wiecz.

Atrakcje artystyczne o godz.
12 w nocy

FUTRA
LUKSUSOWE

M. APFELBAUM i S^{-KA}

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 125. TEL. 198-97

SPECJALNOŚĆ: NURKI,
BREITZWANCE, KARAKU-
ŁY, LISY SREBRNE I INNE

Futra

„RENARD”

właściciel: EDWARD HAFTMAN

Marszałkowska 129

tel. 320-88



Przed frontem wielkiej luksusowej kamienicy stoi starszy elegancki jegomość i pali cygaro. Po chwili podchodzi doń jakiś jegomość i wszczyną z nim rozmowę.

— „Czy pan dużo pali?”

— „Owszem, sporo”.

— „A czy oddawna?”.

— „Od czasu, panie, kiedy byłem w piątej klasie szkoły średniej. A było to bardzo dawno”.

— „To pan bardzo źle robi. Powszechnie przecie wiadomą jest rzeczą, że tytoń szalenie szkodzi zdrowiu, no a pozatem pochłanianie ogromną ilość pieniędzy. Gdyby pan w swoim życiu nie palił wcale, z pewnością mógłby pan sobie kupić ten dom”.

— „Przepraszam pana, a pan pali?” — pyta palacz.

— „Nie panie, nigdy nie paliłem i nie palę”.

— „A może pan ma dom?”.

— „Niestety, nie”.

— „A to wielka szkoda. A ten dom, widzi pan, należy do mnie...”.

— „Wiem co dziś jadłes. Kluski na obiad”.

— „Nieprawda. Nie zgadłeś”.

— „No to skąd masz kluski na brodzie?”.

— „To co innego. Kluski jadłem wczoraj”.

Po teatrze najlepiej do

MÜLLERA

RESTAURACJA — PLAC TEATRALNY

(pod filarami)

Telefon 5-21

SMACZNA KUCHNIA

WYBOROWE TRUNKI

UPRZEJMA USŁUGA

FUTRA

H. SCHOLL

Marszałkowska 124
róg Moniuszki

Co dwa tygodnie nowe Modele Paryskie

— „Żebyś ty wiedział, Protasowicz, jaki ja teraz otworzyłem świetny interes. Palce lizać”.

— „No, co takiego, co?”.

— „Fabrykuje pasztety”.

— „Przyznaj się, Fajgenberg, że ty coś tam pewnie fałszujesz, albo ukrywasz, bo skąd by to miał być taki świetny interes. Czy ty nie używasz czasem jakichś fałszy-

wych domieszek do takiego specjału?”.

— „Nie będę ukrywał. Powiem. Używam koniny do tych zajęcy też. Ale uczciwie. Jeden koń, jeden zajac”.

Przed wspaniałym grobowcem znanego miljardera stoi biedak:

— „Ci ludzie sobie żyją!”

PUMILIO

GAŁKI DO KĄPIELI
BALSAMICZNEJ KRZEP-
PIĄ NERWY I WZMA-
CNIAJĄ ORGANIZM

SHAMPOO PUMILIO

NISZCZY ŁUPIEŻ I OCZYSZCZA IDEALNIE SKÓRĘ GŁOWY

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Wyrób laboratorjum apteki A. WIERZBIĘTY 94 MARSZAŁKOWSKA 94



„HIS MASTERIS VOICE”

PARLOFONY

oraz PŁYTY w największym wyborze poleca na dogodnych warunkach

JUL. FEIGENBAUM

BIELAŃSKA 1. TEL. 56-94.

FILJA „LUTNIA” MARSZAŁKOWSKA 68. TEL. 182-96.

Mały hotelik w jeszcze mniejszym miasteczku prowincjonalnym jest tak przepełniony, że dwóch przyjaciół, Moryc i Dawid, otrzymują po wielkich targach tylko jeden pokój o bardzo wąskim jednym łóżku. Jest im na łóżku tem niewygodniej, że obaj są nieposwędniej tuszy.

W nocy Dawid wstaje.

— „Co ty robisz?” — pyta Moryc.

— „Idę przewrócić się na drugi bok”.

— „Wyobraź sobie, co za historia. Wsiadam wczoraj do dziewiątki na Marszałkowskiej róg Wspólnej i kogo spotykam w tramwaju... Spinozę”.

— „Nie bujaj, to jest absolutnie wykluczone”.

— „Dlaczego wykluczone?”.

— „Od kiedy to u ciebie dziewiątka chodzi przez Marszałkowską?”.

J. SIERAKOWSKI

*Pracownia kostjumów,
okryć i futer damskich*

POLECA NA SEZON OSTATNIE NOWOŚCI

WARSZAWA

Mazowiecka 2

Telefon 212-67

Szereg Pań ze świata artystycznego stale ubiera się w naszej firmie

WYNAJEM

SAMOCHODÓW

Tel. 237-74

W teatrze nastrój uroczysty. Panie w sukniach wieczorowych, panowie we frakach i smokingach. Pierwsze przedstawienie sztuki rodzimego autora. Pan Pipman siedzi ze swoją żoną w pierwszym rzędzie krzeseł. Po drugim akcie dzieli się swemi wrażeniami z połowicą:

— „Wszystko może być. Sztuka może i niezła. Bardzo tragiczne, owszem. Grają z czuciem. Tak jest. Ale... ale to nie jest sztuka na premierę”.

Pani Chaskielewicz umiera.

— „Chaim, mój kochany, tak mi strasznie gorąco, tak mnie piecze... Daj mi szklaneczkę wody”.

— Teraz się nie pije, teraz się umiera”.

Życie to istna męka. Najlepiej się wcale nie urodzić. Ale takie szczęście zdarza się bardzo, ale to bardzo rzadko.

DRUKI SĄ TWOIMI PRZEDSTAWICIELAMI
WYKONAJ JE GUSTOWNIE!



ZAKŁADY DRUKARSKIE
GALEWSKI ; DAU
WARSAWA ORDYNACKA 6
SPECJALNOŚĆ : DRUKI REKLAMOWE



Czestaw

Sznajdrowicz

Hoża 68

Tel. 120-11

Poleca:

FUTRA

LUKSUSOWE

Najwyższych

Gatunków

FUTRA FUTRA L. BATŁAJ

Ś-to JERSKA 32

(dawniej 36). Tel. 215-56

Poleca Pałta według ostatnich modeli Paryża

CENY UMIARKOWANE

W kawiarni.
„Proszę o kawę, tylko żeby była gorąca”.

— „Czarną czy białą?” — pyta kelner?
— „Wszystko jedno. To dla ślepego”.

— „Oj, czasy, czasy. Niema tygodnia, żeby do swego sklepu nie dołożył z pięćset złotych”.

— „A dlaczego nie zamkniesz sklepu?”

— „Dobry jesteś. A z czego wtedy będę żył?”.

Z płaczem wpada mały Chaimek do pokoju ojca.

— „Co się stało? — pyta zaniepokojony ojciec.

— „Tate, tate, połknąłem szpilkę”.

— „O co robisz taki gwałt. O szpilkę? Też masz o co. Masz tu drugą”.

W małym hoteliku na głuchej prowincji. Pokojówka budzi gościa:

— „Panie, śpij pan prędej, prześcieradło mi na gwałt potrzebne, bo nakrywam do stołu”.

IDEALNE WEŻETAŁE
VIOLETTE i VERVEINE
„DIVETTA”



SA DO NABYCIA W PERFUMERJACH
I SKŁADACH APTECZNYCH



Crème Nebula
ED. PINAUD, PARIS
DO PIELEGNOWANIA TWARZY I RAK

ZAWIADOMIENIE

ZAKŁAD KRAWIECKI

JANA ROGIEWICZA

DAWNEJ CHMIELNA 2

został przeniesiony do lokalu:

Krakowskie-Przedmieście 35

front, I piętro, tel. 119-62 i 184-56 przy Hotelu Saskim

Poleca ostatnie nowości sezonu

— „Nic nie rozumiem, jak taki telefon jest urządzony. Ja gadam w Warszawie, a Papierman w Białymstoku słyszy mnie, i ja go także”.

— „Ja ci to zaraz wytłumaczę. Przypuścimy, że jest taki baran, który głowę ma

w Warszawie, a ogon w Białymstoku. Jak go pociągnąć za ogon w Białymstoku, to on beczy w Warszawie”.

— „Rozumiem, rozumiem. A co to jest radio?”.

— „Zupełnie to samo, tylko bez barana”.



FUTRA

F. ROWIŃSKI i Syn

rok zał. 1886

4 NOWOSENATORSKA 4

TEL. 105-51

*wkrótce w gmachu teatru polskiego
w warszawie zostanie otwarte*

atelier reklamowe

*umieszczone będą gablotki oszklone
lustrzane — oświetlone elektrycznością
oraz afisze artystycznie
wykonane świetlne i zwykłe.*

*ściany „atelier“ będą wytapetowane
według własnych projektów przez
firmę j. franaszek krak.-przedm. 15,
linoleum wyłożone będzie przez firmę
zygmunt lis nalewki 2a.*



*informacji w sprawie umieszczania
reklam udziela administracja mie-
siężnika „teatr“ tel. 65-66 od 3 do 5 pp.*

Miesięcznik „**TEATR**“ oraz programy teatrów Polskiego i Małego drukowano na papierze, dostarczonym przez
Sp. Akc. W. Bednawski, Warszawa Moniuszki 2, tel. 220-22

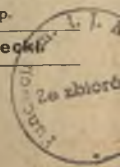
„**TEATR**“, Wychodzi raz na miesiąc. Cena numeru 60 gr. Do programów teatrów Polskiego i Małego dołącza się
bezpłatnie Prenumeratę tylko roczną w wysokości zł. 4.— wpłacać należy do P. K. O. Konto Nr. 5445. Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „**TEATRU**“.

Adres Administracji: Świętokrzyska 17, m. 8, tel. 65-66. Administracja czynna od godz. 3 do 5 pp.

Wydawca: **Zygmunt Boniecki**

Druk Galewski i Dau Warszawa, Ordynacka 6

<http://rcin.org.pl>



BOGUSŁAW

stroje damskie

**krawiectwo
męskie**

BOGUSŁAW

HIS MASTER'S VOICE

SWIATOWEJ
SŁAWY
GRAMOFONY
I PŁYTY



JÓZEF WEKSLER

MARSZAŃKOWSKA 132

Jeneralna Reprezentacja na Polskę

The GRAMOPHONE Co LIMITED

zdołała uznanie całego świata swoimi
precyzyjnymi aparatami oraz płytami
w wykonaniu artystów wszechświatowej sławy wy-
łącznie dla tej marki zakontraktowanych

Przyjdź! Posłuchaj! Osądź

nasz najnowszy aparat, którym posługują się
WSZYSTKIE RADJOSTACJE ŚWIATA

Cena programu 60 groszy

GALEWSKI I DAU, WARSZAWA

<http://rcin.org.pl>